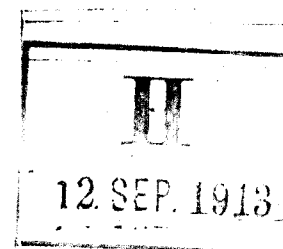


R 459
67

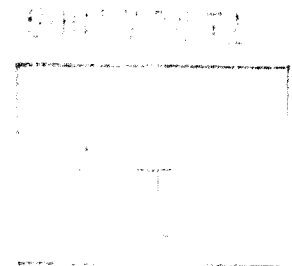
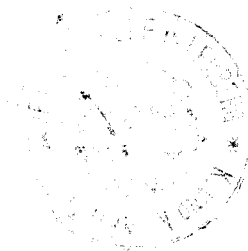
ANTONIEGO MAŁECKIEGO

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO

SZKOLNA



Wydanie dziewiąte, przerobione i pomnożone



LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1903

WSTĘP.

Różnimy się od innych stworzeń nadewszystko zdolnością myślenia i mówienia. Myśl i mowa, te dwa najwyższe dary udzielone człowiekowi przez Stwórcę, tak są ściśle z sobą związane, że jedno bez drugiego niełatwo daje się pojąć. Myśl jest treścią mowy — mowa jest wyrazem myśli, jej okazem na zewnątrz. Jak niema słowa bez znaczenia, bez podłożonej mu myśli: tak i myśl, nieujęta w żadną choćby tylko okiem ducha widzialną formę, może być wrażeniem, uczuciem itp. ale nie jasnym pomysłem, swej odrębności świadomym. Nawet milczący człowiek, kiedy myśli — myśli zawsze w pewnym języku, a więc mówi... w sobie: wartkim tokiem płyną mu przez umysł słowa, wiążące się w zdania, tak jak gdyby drugim myśli swoich udzielał.

Tak więc mowa jest pasmem zdań, z których każde zawiera w sobie pewien sąd, pewien obraz, pewien konkretny pomysł. Zdania-to bezpośrednio się na mowę składają, są niejako pierwszymi i głównymi onej częściami. Będąc częściami wyższej całości, obejmują i swoje znowu składniki, a tymi są słowa poszczególne. Ażeby te mogły organicznie połączyć się z sobą i złożyć zdanie, trzeba żeby w takiej zawsze formie swojej w skład onego zdania wchodziły, jakiej każdoczesna jego budowa żąda. Wyraz bowiem jako osobny wyraz (jak go np. podają słowniki) byłby martwym materiałem, gdyby się wedle potrzeby każdorazowej nie naginał w owe przeróżne swe deklinacyjne lub konjugacyjne odmiany, które gramatyka formami danego wyrazu zowie. Tak więc składnikami zdania są pojedyncze słowa, lecz w pewną zawsze formę swoją grama-

tyczną ujęte. I osobny jest w nauce języka dział, dotyczący słowa jako całkowitego wyrazu, a ów rozdział, co się zajmuje wszelkimi możliwymi jego formami. — Te słowa poszczególne przy dalszej swej analizie okazują się znowu całościami jeszcze drobniejszych części, a i tych znajomość jest konieczna, jeżeli się ma powstałą z nich całość zrozumieć. Temi częstkami wyrazów są zgłoski — a i te także obejmują swoje znowu składniki, mianowicie samogłoski i spółgłoski. Te aczkolwiek w składzie mowy tak już drobne żywioły, mają swoje właściwości, nieraz wielce wybredne, które wymagają bliższego rozpoznania: gdyż przy składaniu się zgłosek z nich, prawie zawsze zachodzi potrzeba, by i jedne i drugie wzajemne czyniły sobie ustępstwa, bez których nie połączą się z sobą i nie utworzą dźwięcznego, dosadnego i każdemu tak znaczeniem, jak składem swym zrozumiałego słowa.

Odpowiednio obrazowi, w jakim nam się tu ustrój mowy naszej w swych coraz drobniejszych częściach przedstawia, obejmuje i gramatyka rozdziały poświęcone rozpoznaniu tego wszystkiego. Idąc jednak od rzeczy prostszych i lżejszych ku coraz więcej skomplikowanym, kolej rzeczonych rozdziałów w tej książce będzie następująca. Na pierwszym miejscu Głosownia, potem Fleksya czyli nauka tworzenia form; dalej Etymologia czyli teoria słowotwórstwa; наконец Składnia czyli rzecz o budowie zdań. Przybywa do tego jeszcze na zakończenie Pisownia, jako wyciąg i zestawienie w porządek owych wszystkich w całej książce ukazanych prawideł, z których wynika, jak się wyrazy pisać powinny, jeżeli postać słowa napisanego ma być zgodna z wymawianem, o ile na to pozwala jego pochodzenie etymologiczne i względy na wymagania polskiej głosowni.



CZEŚĆ PIERWSZA.

Głosownia.

§ 1. Zaczynając od rzeczy w ustroju języka naszego najdrobniejszych, od głosek (Laut), wstępujemy w pierwszy dział gramatyki, nazywany Głosownią (Lautlehre). Zadaniem głosowni jest: zdać sobie z tego sprawę, ile głosek w dzisiejszym stanie języka mamy, jakie one są, jak się piszą, jak się rodowo i fonetycznie różnią od siebie, jaki wpływ jedne na drugich wywierają, kiedy się ze sobą w jednej zgłosce i w jednym wyrazie łączą.

§ 2. Wszystkich głosek w języku naszym mamy 46, a znaki odrębne tych głosek w piśmie zowią się litery (Buchstabe).}

Osobnych liter jednak w alfabecie polskim nie posiadamy więcej, jak 23, tak iż byłoby u nas o połowę liter mniej, niżeli głosek. Brak ten nadstawiamy trojakim sposobem:

1. Niektóre litery opatrujemy kropką lub kreską (np. *ż, ź*), albo literę przekreślamy liniijką (*Ł, ʃ*), albo też do litery z dołu doczepiamy łuczek (np. *ą*): i tak nadajemy tym literom znaczenie odróżnione od zwykłego *z, l, a*.

2. Niektóre głoski nasze piszemy parą liter obok siebie stawionych, np. *cz, ch*, któreto pary jednak tylko jedną zawsze wyrażają głoskę.

3. Do niektórych liter dopisujemy *i*, na oznakę że głoska taka inaczej się wymawia, jak jej litera sama, bez

tego *i*: *kiedy* — a *k* w *każdy*; *giętki* — a *g* w *gęś*; *konia* — a *kona*. Jedne z głosek pisanych w ten sposób dają się w pewnych razach i przez literę kreskowaną wyrazić (*konja* — *koń*); drugich odrębność (np. *k* w *kiedy*) nie daje się nigdy inaczej oznaczyć, jak tylko przez dopisane *i*. (*k* się nigdy nie pisze, i dlatego je tu w alfabecie kładziemy w postaci *k(i)*), by tego kto nie czytał *ki*).

Przedstawia się więc cały alfabet nasz w takim składzie: a, a, b, b(i), c, cz, é, d, dz, dź, dż, e, e, f, f(i), g, g(i), h, ch, i, j, k, k(i), l, ł, m, m(i), n, n, o, ó, p, p(i), r, rz, s, sz, ś, t, u, w, w(i), y, z, ż, ź.

Widzimy w tym alfabecie liter bez żadnych odznak, tak jak są z łacińskiego pisma wzięte, 23. Pojedynczych kreskowanych jest 5: *é, ś, ź, n, ó*; pojedyncza kropkowana jest tylko jedna: *ż*; z poprzeczną linijką jedna: *ł*; z łuczkiem dwie: *a, e*. Razem więc głosek jedną tylko pisanych literą mamy 32. Liter podwójnie pisanych (parzystych) jest 7: *ch, cz, dz, dź, dż, rz, sz*. A takich których odrębność w wymawianiu nigdy inaczej się nie daje okazać, jak tylko przez dopisane *i*, jest także 7, i te są w powyższym alfabecie położone z *i* dołożonem w nawiasie.

§ 3. Każdemu jednak, kto umie czytać po polsku, wiadomo, że prócz tych siedmiu z dopisanym nawiasem jest i kilka innych liter, mianowicie wszystkie kreskowane (do *ó* tego nie stosujemy), a więc *é, dź, ś, ź, n*, które na mocy przyjętego zwyczaju w pewnych razach także się piszą z dopisanem *i*, bez kreski. Piszemy wprawdzie *éma, émić, nić, miedź, swadźba, wieś, śmiem, rzeź, kuźnia, koń, hańba* itd. literami kreskowanymi. Ale w innym składzie zgłoszek piszemy te same głoski literami bez kreski, np. *nici, wsi, miedzi, miedziany, rzezi, rzezią, koniem*, a to z tego powodu, że położone tu po tych literach *i* już wystarcza na okazanie, że litery o które chodzi, tak się wymawiają, jak gdyby były kreskowane.

Głoski powyższe wtedy więc wyrażamy przez kreskowane litery, kiedy one wyraz kończą (*nić*), lub kiedy po nich następuje jaka spółgłoska (*nićmi, hańba*); ilekroć zaś do nich przylega *i*, pisze je się bez kreski. — Różnicy tu nie stanowi, czy to *i*, jak np. *nici, wsi, miedzi*, rzeczywiście się wymawia jako samogłoska tworząca sylabę, czy nie

ma tego znaczenia (jak np. w *wsiach, miedzią, niciany*) i tyle jedynie znaczy, co kreska nad literą, gdyby było napisane *wśach, miedźą, nićany*. Tak się to jednak nigdy nie pisze.

I. Samogłoski.

§ 4. W całym zasobie naszych głosek rozróżniamy przedewszystkiem samogłoski a spółgłoski.

Samogłoska (vocalis) jest głoską samoistną i tworzącą zgłoskę czyli sylabę; to znaczy, że onato jedynie w połączeniu ze spółgłoską, a nawet i sama jedna, tworzy sylabę. Przeciwnie spółgłoska (consonans) sama, bez samogłoski, niezdolna utworzyć zgłoski, tylko bowiem w połączeniu ze samogłoską daje się wygłosić wyraziście a trwale.

Mamy w języku naszym samogłosek dziewięć:

a, e, i, o, ó, u, y, e, a.

* Dzisiejsza nasza samogłoska *e* wprawdzie tąsamą się zawsze literą pisze, a i w wymawianiu jednako brzmi; pomimo tego jednak łączy ona w sobie aż cztery różnorodne żywioły. W starodawnym stanie języka istniały trzy takie głoski, których ni pisownia nasza dzisiejsza ani wymowa już nie zna. Były to samogłoski, pisane w starosłowiańskich pomnikach ѣ (jor), ъ (jer) i dwugłoska ꙗ (jat). Obecnie miejsce tych zapomnianych, a jednak nie całkiem zaprzepaszczone głosek zastępuje nasze *e*. A ponieważ ono i wtedy już też jako osobna głoska istniało, obok nich mając odrębne swoje znaczenie, więc mamy dziś *e* czworakiego rodzaju: *e* rodzime (jakiem jest i było z dawna) — *e* zamiast ѣ — *e* zamiast ъ, i *e* zamiast (czyli jako surrogat) dwugłoski ꙗ.

Wiadomość ta okaże się konieczną do zrozumienia niejednostajności praw głosowniowych, jakim dziś to *e* nasze w deklinacji, konjugacji i w etymologii podlega. Tak np. są wyrazy, w których *e* to doznaje co krok wyrzutni, to znowu odzyskuje swe miejsce: *posła, orla* itd. a w przyp. I *posel, orzel*; *matka, rączka*, a w II prz. I. mn. *matek, rączek*. Są wyrazy, jak *posel* i *orzel* (a nie *orel*), które będąc w dalszej swej deklinacji zupełnie jednakowe, tylko w łszym przyp. między sobą się różnią, a to jedynie z powodu tych dwóch w nich, coraz innych *e*. Są inne znowu takie wyrazy, w których *e* nigdy nie podlega wyrzutni. np. *uczeni, kądzieli, pieczeni, kieszeni, ziele*, choć względ na wymawianie temubys się nie sprzeciwiał: podczas gdy w tamtych tę samogłoskę tak często wyrzucamy. — Okażą się niżej i inne jeszcze wielorakie tego rodzaju różnice.

§ 5. Samogłoski nasze pod względem różnych swych właściwości dzielą się:

1. na miękkie i twarde,
2. na nosowe i czyste (czyli zwykłe),
3. na pochylone i niepochylone czyli otwarte.

1. Samogłoski miękkie.

Nazywamy miękkimi samogłoski, które (jak np. *i*) przed sobą pewnych spółgłosek nie znoszą i zawsze je na inne dźwięki przeistaczają; np. od *kot* przymiotnik *kot-i* wymawia się *koci*; od *Krakus* licz. mn. *Krakusi* (wymawia się *Krakuśi*); *sąsiad* — *sąsiedzi*, *sokół* — *sokoli*, *anioł* — *anieli*. Nazywamy to zmiękczeniem, przemianą spółgłosek twardych na miękkie.

Samogłoski, które tej właściwości nie mają, z wszelkimi spółgłoskami łatwo się godzą, żadnej twardej na miękką ani też miękkiej na twardą nie przekształcają, nazywamy — dla odróżnienia od tamtych — twardymi samogłoskami. Takim np. jest *a*, które i ze słowem *kota* i *kocia* zarówno się łączy i zgadza; to samo widzimy w *szary*, *czar*, *siarka*, *las* — *taki*, *sam*, *kary* itd.).

Samogłoski twarde są: *a*, *o*, *ó*, *u*, *y*.

Miękką jest samogł. *i*.

Obojogo rodzaju (jak kiedy) są *e*, *ę*, *ą*.

§ 6. 1. Samogłoska *e* jest miękką w trzech następujących razach: 1. jako nasze *e* rodzime, 2. jako surrogat dawnej *ь*, i 3. dawnej dwugłoski *ѣ*: *aniele*, *pierze* — *orzeł*, *chłopiec*, *rozek* — *męce*, *dziczeć*, *cierpieć*.

Jako surrogat dawnej *ь* jest *e* (tak jak czasu swego i *ь*) twarde: *piasek*, *matek*, *denko*, *lasem*, *razem*, *dalem*, *zrobiłem*.

2. Nosowe *a*, *ę* są twardymi lub też miękkimi głoskami wedle tego, z czego powstały (§ 7*). — Miękkimi są np. w *cięty*, *ciąć*, *cięża*, *cięż*; *spięta*, *spięł*, *spięty*, *spięć*; *dziewięć*, *dziewięty*. — Twarde *ę* i *ą* widzimy w wyrazach *kędy*, *skąd*, *piekę*, *pieką*, *dęta*, *dął*, *dęty*, *dąć*, *dęby*, *dąb*.

* Dlaczego zaś w wyrazach np. *konia* i *koniom*, *bania*, *rola*, *siadł*, *siano*, *wraca*, *wieczera*, *władza*, *tluszcza* — *siodło*, *siolo*, *plotę*, *wiodę*, *wiór*, *rozbiór* itp. widzimy przed twardymi samogłoskami zmiękczone spółgłoski? obacz § 20 i 30.

2. Samogłoski nosowe.

§ 7. Mamy w języku naszym czystych (zwykłych) samogłosek siedm, a nosowe (nasales) dwie: *ę*, *ą*. Nazwa ich stąd, że się wymawiają przy udziale nosowego przewodu (przez nos).

Nie zawsze wprawdzie, lecz po największej części, tworzy się tak *ę*, jak *ą* wskutek spływu którejkolwiek ze samogłosek czystych ze spółgłoską nosową, a taką jest *m* i *n*; np. *ę* w *imię* powstało z *imien* (*e* tu było rodzime); *ą* (w *dąć* = *dъmć*) powstało z *ъm*.

* Od tego też ich pochodzenia zależy, czy dana nosowa samogłoska ma właściwość miękkiej, czy twardej. Rodząca się z czystej miękkiej i sama będzie miękką; z czystej twardej — twardą: *dąć*, *dęty*, z *dъmć*, *dъmty*; a *ciąć*, *cięty*, z *тънć*, *тъnty*.

3. Samogłoski pochylone.

§ 8. *Pochylone* samogłoski są po dziś dzień tylko dwie: *ó* względnie do otwartego *o*, niejako półton między *o* a *u*; i *ą* względnie do *ę*: *wór* (woru), *wzgląd* (względu).

W samogłoskach pochylonych mamy ślad do dziś dnia zachowany i wynik ostateczny dawnych naszych samogłosek długich. Dziś bowiem długich samogł. nie posiadamy.

* W wielu wyrazach i *e* miewa brzmienie pochylone, jakby półton między *e* a *i*, lub między *e* a *y*: *klej*, *śnieg*, *brzeg* itp. Było też dawniej zwyczajem kreskować takie *é*.

II. Spółgłoski.

§ 9. Ilość spółgłosek (consonantes) w języku polskim dochodzi liczby 37. Różnica ich od samogłosek ta, że podczas gdy wygłaszamy samogłoski za samem tylko otworem ust, przy już to ściśniającym się, już rozszerzonym kanale gębnym: to do wymówienia spółgłoski potrzeba każdorazem użyć jednego (albo i kilku) z tych poszczególnych członków czyli części naszego organizmu mownego, jakimi są krtąń, podniebienie, język, dziąsła, zęby, wargi i przewody nosowe.